

POLSKI UNIWERSYTET NA OBCYZŹNIE
W LONDYNIE

ZESZYTY NAUKOWE

SERIA TRZECIA, NR 4, 2016

JOLANTA CHWASTYK-KOWALCZYK

KATARZYNA BZOWSKA-BUDD, *MIESZKAM NA WYSPIE*,
TORUŃ – LONDYN, 2016, OFICYNA WYDAWNICZA
MJK I ZPPNO, 312 S., ISBN 978-83-64232-14-5

Z zaciekawieniem wzięłam do ręki książkę Katarzyny Bzowskiej-Budd, zatytułowaną *Mieszkam na Wyspie*, która wzbogaca naszą wiedzę na temat życia i funkcjonowania na obczyźnie naszych rodaków, w tym przypadku w Wielkiej Brytanii. To wieloaspektowe spojrzenie dziennikarki, która od 1980 roku mieszka w Londynie. Autorka od 1983 roku była współpracownikiem jedyne go emigracyjnego dziennika, ukazującego się nieprzerwanie od 1940 roku do lipca 2015 roku na emigracji „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza”, a w latach 1991–2002 jego redaktorem naczelnym. Publikacja znakomicie wpisuje się w atmosferę tzw. polskiego Londynu, wyłaniającą się z niedawno wydanej książki Reginy Wasiak-Taylor pt. *Alfabet wspomnień Szymona Zaremby. II Rzeczpospolita, II wojna światowa, emigracja* (Londyn, 2015, Związek Pisarzy Polskich na Obczyźnie).

Katarzyna Bzowska-Budd współpracowała z wieloma czasopismami krajowymi – wrocławską „Odrą”, „Tygodnikiem Solidarność”, „Życiem Warszawy”, „Polityką” i emigracyjnymi, wydawanymi w Zjednoczonym Królestwie: „Gazetą Niedzielną”, „Rzeczypospolitą Polską” (organ RP na Uchodźstwie), „Gońcem Polskim”, nowojorskim „Nowym Dziennikiem”, paryską „Kulturą”. W jej opracowaniu powstała w 2000 roku publikacja zatytułowana *Dopóki jest „Dziennik”, jestem...* Jest członkiem Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie, aktywnie przyczynia się do redagowania „Pamiętnika Literackiego” – organu tego stowarzyszenia. W 2015 roku była kustoszem wystawy poświęconej ZPPnO, którą zorganizowano w Bibliotece Narodowej w Warszawie, z okazji 70. rocznicy powstania Związku.

Należy zaznaczyć, że felieton, który jest ulubioną formą wypowiedzi dziennikarskiej Bzowskiej-Budd, należy do jednych z najtrudniejszych gatunków publicystycznych, wymagających sprawnego warsztatu i talentu literackiego. Autorka ma doskonale wycucie w doborze interesującego tematu, inteligentnie wprowadza czytelnika w meandry swojego, indywidualnego spojrzenia na świat, siłą rzeczy przez pryzmat emigranta, zawsze kończąc celną ripostą. Ten zbiór felietonów składa się z kilku części poruszających kwestie społeczne brytyjskie, politykę Brytyjczyków wobec mieszkających na Wyspach Polaków oraz wielopłaszczyznowe spojrzenie dziennikarki na Wielką Brytanię okiem przybysza, który mieszka tam od 36 lat. Podkreślić należy piękną polszczyznę, jaką swobodnie posługuje się dziennikarka.

Na publikację składają się następujące rozdziały: *Mieszkam na Wyspie*, *W kulturach władzy*, *Swoi wśród obcych*, *Pod lupą naukowców*, *Nie ma powrotu*. To felietony, które ukazywały się od 1980 roku w różnych pismach, najczęściej w „Dzienniku Polskim i Dzienniku Żołnierza” oraz jego sobotnim dodatku „Tygodniu Polskim”, w którym co tydzień ukazuje się autorska rubryka „Prasowite zdziwienia”.

Autorka ukazuje w nich inność mentalności mieszkańców Wielkiej Brytanii od pozostałych Europejczyków. I o ile początkowego przybysza mogą irytować te różnice kulturowe, powodować krytykę, wewnętrzną niezgodę na obowiązujące normy, przepisy i zwyczaje, to po dłuższym pobycie na Wyspach zastany ład polityczno-społeczny jawi się jako uporządkowany świat, którego reguły umożliwiają obcokrajowcom proces asymilacyjny, może nawet pozwalają odnaleźć jakiś urok.

Książka Katarzyny Bzowskiej-Budd przywołuje pewną refleksję. Naszą społeczność na Wyspach Brytyjskich, życie pokolenia niezłomnych opisywała w latach 1953–1974 w cotygodniowych felietonach, sygnowanych jako Big Ben, w stałej rubryce „Wiadomości” Mieczysława Grydzewskiego pt. „W Londynie” – Stefania Kossowska. Wnikliwie dzieliła się z czytelnikami obserwacjami na temat tzw. polskiego Londynu – jego „polskiej dzielnicy” Kensington, zwyczajów, ludzi, osobliwości, zamierających tradycji, instytucji. Cieszyły się wielką popularnością wśród czytelników. W 1964 roku nakładem wydawnictwa Bolesława Świdorskiego opublikowała wybór 114 felietonów jako *Mieszkam w Londynie*. Książka została entuzjastycznie przyjęta przez środowisko emigracyjne. Opinia Zygmunta Nowakowskiego, zamieszczona na okładce tej publikacji, wyrażała pogląd wielu rodaków, którzy ją przeczytali:

Big Ben... posiada w najwyższym stopniu to, co zwiemy „zdrowym chłopskim rozumem”. Umie patrzeć nadzwyczaj bystro na sprawy tego świata. Nie imponują mu Anglicy, choć dostrzega u nich także pewne zalety. [...] Podziwiam to, że Big Ben potrafi wydoić całą treść tygodnia, że w szarzyźnie i we mgle dostrzega tyle plam, tyle gry światła i cienia. Big Ben nie jest fotografem i nie jest karykaturzystą, ale malarzem tych pięciu dni, które dzielą jeden weekend od drugiego. Kto inny przechodzi sto razy codziennie ta samą



ulicą, jak ślepiec, jak człowiek głuchoniemy, Big Ben zaś widzi wszystko i wszystko słyszy, przykłada ucho do piersi Londynu, bada puls, ekskursjuje, przeprowadza analizę, wie, ile jest cukru i ile jest białka. Moda kobieca, kościół, ludzie, ogród zoologiczny, jubileusz, wystawa obrazów albo psów, albo kwiatów, Wimbledon, bomba atomowa, autobus, kino itd. itd., wszystko to mieści się w stenograficznych rysunkach Big Bena, zawsze pełnych polotu, bystrości, dowcipu, inteligencji i ogłady towarzyskiej. Zna stolicę Anglii lepiej niż wielu zawodowych londyńczyków. Technika pisarska najwyższej miary...

Myślę, że gdyby Nowakowski żył, podobnie wyraziłby się o zapisie obserwacji rzeczywistości czynionym przez Katarzynę Bzowską-Budd. Różnica polega na tym, że dziennikarka dokumentuje życie nie tylko Polaków w nowym kraju osiedlenia, ale robi to w szerszej perspektywie społeczeństwa brytyjskiego oraz innych nacji, które współfunkcjonują w tym wielokulturowym państwie. Opisuje te zjawiska od lat 80. XX wieku, czyli od czasu, gdy ten dawny „polski Londyn” przestał istnieć, ponieważ naturalną kolejną rzeczą odeszli ludzie, którzy go tworzyli, a z nimi ich różne sprawy i rodzaj życia. Ze względu na bardzo wysokie koszty utrzymania w reprezentacyjnej obecnie dzielnicy Kensington pozostało już tylko Ognisko Polskie. Większość Polaków, którzy tam mieszkali, przeniosła się w położone dalej od śródmieścia, tańsze dzielnice, tworząc w niektórych, jak np. na Ealingu, nowy

„polski Londyn” z własnymi sklepami, restauracjami, instytucjami. Nowa fala emigrantów kreuje inne, nowe jakości i kierunki własnej asymilacji w Wielkiej Brytanii, choć bywa, że przyłącza się do stowarzyszeń dawnej emigracji, jak choćby znakomicie wykształcone w Polsce i za granicą odmłodzone środowisko Stowarzyszenia Techników Polskich w Wielkiej Brytanii z siedzibą w Polskim Ośrodku Społeczno-Kulturalnym.

Katarzyna Bzowska-Budd z łatwością i dużą przenikliwością socjologa opisuje zjawiska społeczno-polityczne na Wyspach po przyjęciu Polski w poczet członków państw Unii Europejskiej w maju 2004 roku. Fakt ten wniósł nowe warunki prawne w funkcjonowanie naszych rodaków w Zjednoczonym Królestwie. Z pewnością doświadczenia dziennikarki zdobyte w kraju, gdy pracowała w latach 1976–1980 w Ośrodku Badania Opinii Publicznej, są nie do przecenienia. O ile refleksje Stefani Kossowskiej możemy uznać już za historyczne, to spostrzeżenia Katarzyny Bzowskiej-Budd uczestniczą w tworzeniu nowej odsłony życia polskich emigrantów-Europejczyków na Wyspach Brytyjskich. Dziennikarka wykazuje się w swoich felietonach imponującą wiedzą na temat realiów polityki gospodarczej, społecznej, oświatowej, socjalnej, kulturalnej i pozostałych, jaką prowadzi rząd JKM. Okiem bystrego obserwatora ujawnia, jaki to ma wpływ na możliwości rozwoju lub ich brak, zatrudnienia w wyuczonym zawodzie, podjęcia i wykonywania pracy, czynnego uczestniczenia w życiu społecznym, korzystania z szerokiej oferty kulturalnej, wreszcie godnego życia przybyszy.

Należy nadmienić, że felietony dziennikarki, będące trafną oceną bieżącej rzeczywistości Wielkiej Brytanii, są wykorzystywane na zajęciach ze studentami dziennikarstwa i komunikacji społecznej na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach na przedmiocie „publicystyka” przez piszącą recenzję. Wnoszą bowiem rzeczywistość, a nie deklarowaną przez brytyjskie władze wiedzę na temat realiów życia w Zjednoczonym Królestwie. Co najważniejsze, pokazują, że aby tam mieszkać i pracować, musimy pozbyć się myślenia obciążonego stereotypami, zaściankowością, zaciętrzewieniem, słowem – otworzyć się na inne kultury i pogodzić się z tym, że mamy prawo się różnić, żyć obok siebie lub podejmować wspólne działania z przedstawicielami innych kultur. I że to od nas samych zależy, czy się odnajdziemy w tym innym, trudnym dla Polaków świecie.

Dla kogo jest ta książka? Zdecydowanie dla wszystkich, którzy interesują się problemami współczesnego świata oraz kulturą anglosaską. Również nie zawiodą się na niej miłośnicy dobrego dziennikarstwa, które wgryza się bezlitośnie i skutecznie w dynamicznie zmieniającą się rzeczywistość Wysp Brytyjskich w sposób przedni, zabawny, bezkompromisowy oraz pouczający.